

GAZETA ZAMOJSKA

pismo tygodniowe, organ miejscowy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata Gazety Zamojskiej wynosi:
miesięcznie 2 koron, półrocznie 10 koron,
rocznie 20 koron.

Cena 50 hal.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna 80 koron,
pół kolumny 40 koron, drobne ogłoszenia
40 hal. za wyraz.

Bracia Chłopi! Redakcja Nasza mieści się na ulicy Kolegjalnej № 6 (niedaleko kościoła). Który z Was będzie w Zamościu, prosimy nas odwiedzać, oraz prosimy o nadsyłanie artykułów i korespondencji.

ZGUBIONO

dnia 3 grudnia, świadectwa z koserwatorjum warszawskiego, krakowskiego i atestat 16 huzarskiego pułku rosyjskiej armii na imię kapelmistrza Stanisława Splówacza. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie do Redakcji „Gazety Zamojskiej” za sowitem wynagrodzeniem.

Najważniejsze zadania sejmowe.

Rząd Ludowy ostro wziął się do pracy i oto nie minęło kilka tygodni, a ordynacja wyborcza została zatwierdzona przez naczelnika Piłsudskiego i na dzień 26 stycznia wyznaczono wybory. Nad czym dawne rządy traciły lata całe, to rząd ludowy wykonał w dni kilka.

Oczywiście najważniejszą jest obecnie rzeczą, by na posłów wybrano kandydatów, wyznaczonych przez Polskie Stronnictwo Ludowe. Każdy z nas musi nie tylko sam głosować na wyznaczonego kandydata, lecz i innych zachęcać do głosowania.

Zapytajmy jakie zadania winien sobie postawić sejm do spełnienia. Najpierw uchwali sejm konstytucję dla państwa. W naszym ludowym interesie jest, by Polska była republiką. Ale to zadanie, jakkolwiek bardzo ważne, będzie tylko wstępną pracą sejmu. Na porządek dzienny wejść musi przede wszystkim sprawa agrarna. Posłowie nasi muszą postawić wniosek, aby nad tą sprawą najpierw obradowano.

Czego żądamy od reformy agrarnej? Oto sejm uchwali wywłaszczenie posiadaczy ziemskich, i rozdzieli ziemię orną między ludnością małorolną i bezrolną. Ale nie jest to zadanie proste. Musimy

sobie wiele rzeczy uświadomić, jak ma wyglądać ten rozdział ziemi.

Dotychczas świat dzielił się na ludzi bogatych i biednych. Kto był bogaty, ten żył dostatnio, ten był kształcony w szkołach, ubierał się strojnie i często trwonił majątek na hulankach. Wszyscy się z nim liczyli, miał wpływy, wybierano go na dobre płatne urzędy. A biedni? Ci żyli, jak nieprzymierzając zwierzęta, każdy go palcem wytykał, mówili bogacze: to chłop, to robotnik, uważając, iż jest biedny czemś gorszym od bogatego. A często na ławach szkolnych, gdy obok siebie siedział panicz i chłopskie dziecko, okazywało się, iż dziecko chłopskie jest zdolniejsze, mądrzejsze, niż pańskie, a przecież po wyjściu ze szkoły, posadę lepszą otrzymywał panicz, a gorszą dziecko chłopskie. Bo mówiono—to panicz, a chłop niech na małym poprzestaje. I cierpiał na tem kraj, mając urzędy wysokie zajęte przez głupich panów.

Reforma agrarna położy temu kres. Wzorowe gospodarstwo prowadzić może rodzina na jednej włóce i żyć na niej dostatnio. Posłowie ludowi nie mogą spocząć, aż wszyscy dotychczasowi rolnicy, bogaci czy biedni, osiądą na **jednej włóce**. Nie będzie chłopa, nie będzie pana, nie będzie bogatego, ani biednego, wszyscy muszą mieć jednakową ilość ziemi. Świat podzieli się na ludzi mądrych i ludzi głupich. Kto mądrzejszy, ten zajmie wyższe stanowisko, a kraj na tem skorzysta, bo będzie miał na stanowiskach ludzi mądrych. I dopiero wówczas Polska będzie się mogła zwać państwem demokratycznym, bo wszyscy będą mieli jednakową ilość ziemi. Ale wiemy wszyscy, iż zabójstwem dla gospodarki wzorowej są działy między dziećmi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tadeusz Antoniewicz.



O pomoc dla Lwowa.

Obywatele! Bracia nasi we Wschodniej Galicji toczą z Ukraińcami narzuconą im wojnę. Ukraińcy palą polskie wsie, mordują polskich chłopów, księży i nauczycieli. Lwów, który pierwszy porwał się do obrony polskość na kresach, otoczyli swojemi bandami i starają się mieszkańców wygłodzić. Obywatele! Bracia nasi we Lwowie i w spalonych okolicach wsiach cierpią głód! Czyż pozwolimy na to? Czyż będziemy mogli spokojnie przelknąć kęs chleba, wiedząc o tem, że dzieci polskie nie mają, co do ust włożyć?! Chyba nie. We wszystkich stronach Polski rozpoczęto starania, by przyjść z pomocą oblężonemu miastu. Chłop polski składa ofiarnie owoc swej pracy dla obrońców kresów. Nie pozostanmy w tyle i czynem dajmy świadectwo, żeśmy tu, na Chełmszczyźnie, Polakami. Jeżeli każda wieś da tylko 2 korce zboża, to z powiatu zamojskiego nazbieramy więcej, niż 3 wagony. Dwa korce nie robią wsi uszczerbku, a pomyślnie, ilu głodnych będzie. Was w duszy błogosławić za parcie o nich. Bracia chłopie! posłuchajcie Waszego polskiego serca i niech każdy da jak najwięcej może.

Zarząd powiatowy P. S. L. zwoła w tych dniach komitet, który zajmie się zebraniem zboża i odstaniem do Lwowa. Dobrzeby jednak było, gdyby już dziś w każdej wsi kilku dobrych i rozumnych ludzi zajęło się przygotowaniami do zbiórki. Chodzi o pośpiech, bo głód nie czeka. Zaraz po niedzieli podamy gminom bliższe wskazówki, jak rzecz całą przeprowadzić.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Anarchiści.

Cztery lata temu... Jak to dawno było. A jednak, czy nie odnosi się często wrażenia, że to, co dziś dzieje się w Warszawie, stolicy wolnego państwa polskiego, tak przypomina to, co działo się cztery lata temu w tej samej Warszawie, skutej w kajdany niewoli moskiewskiej. Dawne to już czasy, ale tak pamiętne, jak się pamięta straszny, dławiący zmórę.

Czasy, gdy Warszawa podbechtywana przez „Dwugroszówkę” obsypywała kwiatami przechodzące oddziały kozackie, gdy „Kurjer Poranny” pisał entuzja-

styczne artykuły z powodu zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie, gdy „Gazeta Warszawska” zohydzała na swych szpaltach słowo „Niepodległość”, a dzień w dzień wylewała kubły oszczerstw i obelg na „szumowiny społeczne”—Legjony i ich wodza.

Straszne czasy, gdy zdawało się, że w narodzie polskim zanikł nie tylko instykt państwowości, lecz sama nawet pamięć, że ongiś byliśmy narodem niepodległym.

Spełniły się najświętsze pragnienia tylu, tylu pokoleń. Naprawdę jesteśmy wolnym narodem.

Lecz jakże wobec tego zachowują się nasze klasy posiadające?

Naprawdę w tych ludziach zamarła jedna wielka rzecz—szacunek dla własnej polskiej państwowości, dla tego wszystkiego wielkiego i upragnionego, co skupia się w jednym słowie—Niepodległość.

Powstaje Rząd—pierwszy istotny rząd polski, gdyż powstaje w Warszawie, gdzie już niema obcej władzy.

Rząd powstaje jako zmaganie się dwóch obozów—zwycięża lewica, w skład rządu wchodzi przedstawiciele robotników i chłopów.

I oto N. Demokracja rozpoczyna przeciw niemu namiętną kampanję.

W imię czego? Czyż zdyskredytowało nas w oczach Europy, że w pierwszym rządzie wolnej Polski zasiedli robotnicy i chłopie, czy to ujmę nam przyniosło, że została obalona bajka o reakcyjności Polski?

A może dyskredytują Polskę te partje, które są w rządzie reprezentowane?

Tymczasem, co czyni N. Demokracja?

N. D. zwalcza obecny rząd takimi metodami, na które nigdy nie odważą się ludzie, którym istotnie dobro państwa polskiego leży przedewszystkiem na sercu. Zwalcza bowiem metodami, które w masach zabijają szacunek do samego pojęcia rządu polskiego. Ci ludzie, którzy wpadli do pałacu Namiestnikowskiego, którzy niszczyli papiery na biurku premiera rządu ludowego, nie mogą już szanować żadnej władzy polskiej. Znać, że tym obłąkancom przewodził obóz, który aż do chwili upadku caratu tak namiętnie zwalczał program Niepodległości.

Narodowa Demokracja zwalcza nie tylko rząd—zwalcza w najohydniejszy sposób zupełnie tak samo jak przed wojną—Piłsudskiego.

Szerzy oszczerstwa, że wydał na stracenie Lwówi chociaż dobrze wiedziała, że nikt inny, jak pierwsza brygada, tyle razy już przez nią lżona, idzie z rozkazu Piłsudskiego z odsieczą dla Lwowa, szerzy pogłoski, że Piłsudski zawiera tajne umowy z Niemcami szkodliwe dla Polski.

W imię czegoż to wszystko czyni się?

W imię swych przekonań politycznych—może odpowiedzieć N. Demokracja.

Tak, ale czy takimi metodami mogą walczyć ludzie którzy naprawdę szanują ideę państwa polskiego?

Wobec Polski ludowej narodowa demokracja uprawia anarchizm z prawa, jak „socjaldemokracja”—anarchizm z lewa.

Tadeusz Hołowko.

O zjazdach przedwyborczych.

We wszystkich gazetach szeroko rozpisują się o wyborach, ich sposobie wykonania i znaczeniu, a mało o zebraniach przedwyborczych. A wartoby się nam nad nimi zastanowić. Wiem dobrze o tem, że cały nasz ogół włościański, pragnie wybrać posłów chłopów dzielnych, uczciwych, rozumnych, którzy każdą sprawę, stanowiącą o przyszłości Polski Ludowej, rozważyć i ocenić potrafili. Za takimi chłopami rozglądamy się wszyscy. Wiemy, że ich u nas niebrak, ale niewola i ta piekielna wojna tak rozdzieliły ludzi od siebie, że się zupełnie nie znają. Otóż konieczne są zjazdy częste i liczne, na którychby nasze chłopskie społeczeństwo mogło się poznać i ocenić własne siły. Na takie zjazdy włościanie pójdą gromadnie, bo większość rozumie już że ak ważnej sprawy lekceważyć nie można, bo od wyboru posłów zależeć będzie, czy my, chłopie, nadal mamy być „chamami”, pogardzanymi przez wszystkich, czy nareszcie—gospodarzami na swej ziemi.

Prosimy więc niech Polskie Stronnictwo Ludowe zajmie się organizowaniem takich zjazdów, na których moglibyśmy się poznać, wypowiedzieć i przystąpić do wyborów.

T. Bakuniak.

Ordynacja wyborcza do sejmików powiatowych.

Warszawa (P. A. T.) „Monitor Polski ogłasza w dziale urzędowym dekret rządu tymczasowego z ordynacją wyborczą do sejmików powiatowych. Sejmiki powiatowe składają się z delegatów miast i gmin powiatu, po 2 z każdej gminy. Miasta, mające więcej niż 25.000 mieszkańców, są wyłączone na mocy tego dekretu ze składu powiatowych związków komunalnych. W gminach wiejskich wyboru delegatów do sejmików powiatowych dokonują rady gminne. W gminach miejskich delegatów do sejmików powiatowych wybierają członkowie rady miejskiej i magistratu na wspólnym posiedzeniu, pod przewodnictwem burmistrza. Na członka sejmiku powiatowego może być wybrany każdy członek odnośnego kolegium wyborczego, umiejący czytać po polsku. Wybory są tajne. Wybory odbywają się względną większością głosów. Wszystkie dotychczasowe przepisy o wyborach do sejmików powiatowych na terenach polskich, należących przed wojną do Rosji, z dniem ogłoszenia tracą moc obowiązującą.

KORESPONDENCJE.

Z CHWILI OBECNEJ.

Łabunie. Skoro tylko stanął na czele narodu Polskiego rząd ludowy republikański, zaraz zaczęły się urągania, wyśmiewania i oszczerstwa najrozmaitsze: ustnie, paszkwilowo oraz w różnych gazetach ze strony reakcji.

W jednej takiej gazecie pisze reakcja: że rząd obecny ludowy zwoła sejm kiedy mu się podoba, oraz będzie się starać, ażeby sam jaknajdłużej trzymał się u steru rządu. Następnie, że w rządzie tym są sami socjaliści, a dalej pisze reakcja, że Józef Piłsudski nie dorósł do władzy.

Otóż ja jako ludowiec chłop, zachowując zimną krew na takie hasła, protestuję jednak przeciw takowemu. Kłamstwem jest, że rząd ludowy nie ma poparcia ze strony ludu, ponieważ szerokie masy chłopskie oraz ludu roboczego jaknajmocniej popierają rząd tymczasowy republikański, który przecież w tak krótki moment przygotował i wydał ustawy ordynacji wyborczej do sejmiku ustawodawczego. A Rada Regencyjna, o której panowie nie wspominacie, co nam dobrego za czas swego panowania zrobiła? Oprócz szkody, nic Polsce nie przyniosła.

Dlaczego panowie reakcyjniści nie wspominacie nie piszecie o gabinecie choćby tylko pana Steczkowskiego, który sam się reprezentował jako wybrany od narodu Polskiego, któremu nie zależało nawet na tem, ażeby z 10 gub. Kr. Pol. oddać co lepsze Prusakom, Wszak pana Steczkowskiego ani kusy pies tam nie posłał.

Wszak lud Polski będzie protestował przeciw Radzie Regencyjnej jako haniebnej instytucji, a jednak ta szkodliwa instytucja której lud Polski wcale uważać nie chciał (z wyjątkiem garstki reakcji) będąc czynnikiem niemieckim trzymała się, jak stworzenie kozucha, aż lud musiał takową obalić. A dalej zapytam Was Reakcyjniści kto pierwszy w tej wojnie jak nie Józef Piłsudski zerwał się z małą garstką legionistów bohaterów do walki z Moskwą, dając tym samym hasło jeszcze Polska nie zginęła; a później kto był uprowadzony do więzienia do Niemiec jak nie Józef Piłsudski. Może Reakcja zapyta za co? za Polskę, za to że chciał dobra dla Polski, nie chciał się całować z Beselerem, nie chciał dać szafować krwi Polskiej szwabom, nie chciał napchać kiesi złotem, nie chciał szlifów, ani orderów od Niemców, ponieważ był prawdziwym synem ojczyzny t. j. chciał Polski i za to Niemcy oraz garstka podłych niktzemników ugodowców reakcyjnych wtrąciła go do więzienia, ale upomnieć się o niego nie chciała, bo nie miała racji.

Panowie reakcyjniści! My nie chcemy was potępiać, ale wy sami, że się tak mądrymi liczycie, nie szargajcie nas, boście sami najwięcej zia naro-

bili, wszak przez waszą prywatą Polskę do upadku przyprowadzili.

Sprzedaliście i sprzedajecie do ostatniej chwili tyle ziemi Polskiej w obce ręce. Wyprzedaliście tyle kamienie w Krakowie w obce ręce. Wszak kto sprzedaje czy to kawałek ziemi, czy dom i t.p. obcym, to sprzedaje Polskę, taki jest zdrajcą ojczyzny.

Panowie! Przestańcie nas bryzgać, bo i tak nam nic nie zrobicie, a siebie bardziej ośmieszycie. Wszystkie wasze odezwy, paszkwile i t. p., w których nas tak łagodnie głaskacie, już nam nic nie poradzą, pójdziemy zwartą ławą naprzód.

Łatwo wam jest panowie reakcyjniści bałamucić tych, którzy wobec swojej ciemnoty nie znają przeszłości, nie znają historii i literatury pięknej, naszych zasłużonych mężów; tam niech zajrzy chłop, pracownik Polski, niech tam przeczyta choćby tylko kazanie sejmowe kaznodziei naszego z 16 wieku księdza Piotra Skargi, który wylał wszystkie swoje siły, zaklinał na wszystkie świętości, za te wszystkie niesprawiedliwości i nadużycia.

Pozatem zwracam się do was bracia ludowcy, koledzy chłopci, trzymajmy się dziś kupy, boć chwila dziś poważna. Pilnujmy się przy wyborach sejmowych, pamiętajmy, że reakcja nie śpi, strzeżmy się farbowanych lisów, przystępujemy wszyscy do Stronnictwa Ludowego, wyteżajmy wszystkie siły dla lepszego zorganizowania się, a wtenczas żadna reakcja nas nie złamie. A więc naprzód w Imię Boga i Sprawiedliwości.

Niech żyje Józef Piłsudski!

Niech żyje rząd tymczasowy ludowy!

Niech żyje Sejm Polski—chłopski!

Jan F. Niderla.

Kol. Udrycze. Kilka słów o urzędzie gminnym. W Starym Zamościu jeszcze za czasów austriackich był w naszej gminie więc, na którym był także i c. k. komisarz. Na wiecu tym gmincy poruszali bardzo ważne sprawy: o wójcie, radzie gminnej, sejmiku i t. d. Wtedy podchodzi do jednego z gminiaków wójt i powiada: „Luchowski, nie buntuj ludzi, bo ty nie masz prawa głosu“. Następnie poprosił c. k. komisarza o aresztowanie Luchowskiego. C. k. komisarz naturalnie zgodził się na to z miłą chęcią. Przystąpił do Luchowskiego, dał mu pięścią pod brodę i wpakował do kozy. Otóż widzicie jakiego mamy dobrego i mądrego wójta, który powiada, że pracownik nie ma prawa głosu. Zapomina on, że właśnie ten pracownik, którego chce pozbawić głosu, poniósł najcięższe ofiary w tej wojnie światowej.

Teraz chciałbym powiedzieć cokolwiek o Rządzie Tymczasowym Ludowym. Wsiadamy dziś, pracownicy, na okręt, na który już czyha burza, pędząc

olbrzymie bałwany, ażeby zdruzgotać wasz okręt. Ale my, bracia, śmiało wsiadajmy na okręt, nie bójmy się burzy! Łączmy porozrywane ogniwa w jeden łańcuch, chwyćmy silną dłońią ster, a wtedy nasz okręt z przytomnym i doświadczonym sternikiem, z karną i świadomą swojego znaczenia i odpowiedzialności załogą—nie będzie się bał ani burzy i straszliwych fal, ani mielizny, ani zdradzieckich podwodnych skał. I bądźmy pewni, że wtenczas nasz okręt dopłynie szczęśliwie do portu, a zarzucając kotwicę, wysiądziemy na brzeg. Będziemy się witali i radowali, że mimo burz przybyliśmy.

Okrętem tym—to państwo polskie, sternikiem—to Rząd Tymczasowy Ludowy, załogą—to my wszyscy, a falami, burzą i innymi przeszkodami—to nasi nieprzyjaciele, którzy czyhają, aby Polskę zmartwychwstającą napowrót powalić i pogrzebać. I dla tego też, aby Ojczyzna Nasza nie była zniszczoną, musimy obecny Rząd Ludowy słuchać i jemu dopomagać, aby mógł szczęśliwie przeprowadzić to, co zamierzył dla dobra kraju i ludu. Dlatego też, łączmy się razem, bo jedność—to siła; zakładajmy w każdej wiosce koła naszego Stronnictwa Ludowego i popierajmy dążenia naszego rządu, a wtedy staniami się jednym narodem, silni jednością, i ani burza szkodzić nam nie będzie, ani zły wróg. Tak nam dopomóż Bóg i Matka Boska, Królowo korony Polskiej!

Ignacy Machoń.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Zamościu, Wiktor Klaude, w Zamościu zamieszkały, ogłasza, że w dniu 3 stycznia 1919 r. o godzinie 10-ej zrana w Zamościu, obok Hotelu Centralnego, odbywać się będzie sprzedaż publiczna zakładu fotograficznego, pozostałego po zmarłym Wincentym Suchowierzu, wraz z utensyljami zakładu, oraz firmą: „Strzyżowski i S-ka“ i wszystkimi ruchomościami, wniesionemi do spisu inwentarza, sporządzonego po wspomnianym Suchowierzu w dniu 4 sierpnia 1917 r. Licytacja rozpocznie się od sumy 1410 rb. 15 kop. Życzący przyjąć udział w licytacji, obowiązany złożyć kaucję w sumie 200 rb.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarii Komornika w godzinach przyjęć, a w dniu sprzedaży — na miejscu licytacji.

Komornik Sądowy Klaude.